

WARSZTATY

Odpowiedzialność cywilna

Maria Tomaszewska-Pestka

Rabat do 9 kwietnia!!

3 spotkania

Wykonanie dobrowolnej umowy OC

Ryzyko OC

OC w budowlanym procesie inwestycyjnym

IMP
Insurance Meeting Point

Wokół likwidacji

Data publikacji: 2012-03-29
Dz.U. nr: 2964

Rowerzyści po nowemu, cz. 2

Jako osoba kierująca pojazdem i jako praktyk ubezpieczeniowy osobiście odczuwam duży niepokój. Zbliżając się do przejazdu dla rowerów kilka razy sprawdzam, czy na pewno nie wyskoczy mi gdzieś dziki rowerzysta, który prawie że z okrzykiem "banzai" na ustach "przeleci" przez przejazd tuż przed moim pojazdem. - Monika Borowiecka-Paczowska

Jeszcze przed wejściem w życie nowelizacji Prawa o ruchu drogowym, powszechnie wiadome było, że rowerzyści praktycznie bezkarnie łamali obowiązujące zakazy dotyczące wjeżdżania na przejazd dla rowerzystów bezpośrednio przed jadącym pojazdem,

jak również zwalniania lub zatrzymania się na tym przejeździe bez wyraźnej przyczyny (art. 33 ust. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym). Ich zachowanie wielokrotnie było przyczyną wypadków i potrażeń. A próby karania rowerzystów i wskazywania ich wyłącznej winy praktycznie skazane były na niepowodzenie.

Problem ten jednak nie był widoczny dla ustawodawcy, który w mojej ocenie dość lekkomyślnie podjął decyzję o uchyleniu przytoczonego powyżej przepisu. Bo skoro

W razie kolizji nie wystarczy mieć rację, ale przede wszystkim trzeba przeżyć.

dotychczas często rowerzyści traktowali przejazd jak dalszy ciąg drogi rowerowej i wjeżdżali nań bez opamiętania, to po tej modyfikacji tym bardziej będą to czynić dużo odważniej, bynajmniej nie przyczyniając się do poprawy bezpieczeństwa na drogach. W tym miejscu warto przytoczyć zdanie, na które natknęłam się w jednej z publikacji i które trafnie ocenia zachowanie się wielu rowerzystów tj. że w razie kolizji nie wystarczy mieć rację, ale przede wszystkim trzeba przeżyć.

Obowiązki pieszych

Z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu, w kontekście zmian dających coraz większą swobodę rowerzystom, tym trudniej zrozumieć intencje ustawodawcy, im bardziej przyjrzymy się obowiązkom nadal przypisanym dla pieszych, którym zgodnie z art. 14 ust. 1-4 ustawy Prawo o ruchu drogowym zabrania:

1. Wchodzenia na jezdnię:

- a. Bezpośrednio przed jadący pojazd, w tym również na przejściu dla pieszych,
- b. Spoza pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej widoczność drogi,
- c. Przechodzenia przez jezdnię w miejscu o ograniczonej widoczności drogi,
- d. Zwalniania kroku lub zatrzymywania się bez uzasadnionej potrzeby podczas przechodzenia przez jezdnię lub torowisko.

Prawo o ruchu drogowym nie zabrania rowerzyście wjeżdżania bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd.

Zestawiając te przepisy można dojść do wniosku, że w tym samym zdarzeniu, z udziałem pieszego i rowerzysty będziemy mieli do czynienia z zupełnie inną oceną kwestii złamania przepisów prawa o ruchu drogowym.

Pieszy kontra rowerzysta

Możemy sobie wyobrazić dwa przypadki, do których doszło w tych samych okolicznościach, z tą jednak różnicą, że w pierwszym przypadku poszkodowanym jest rowerzysta, a w drugim pieszy.

Opis zdarzenia: pojazdem dojeżdża do oznakowanego przejścia dla pieszych, przez które prowadzi również przejazd dla rowerów.

W pierwszym przypadku do przejazdu dla rowerów zbliża się kierujący rowerem. Kierujący zwalnia, rozgląda się i nie dostrzega niebezpieczeństwa. Kiedy już przejeżdża przez przejście dla pieszych, zauważa wjeżdżającego beztrąsko kierującego rowerem. Kierujący rowerem nie zwalnia i nie zatrzymuje się. Dochodzi do potrażenia i przewrócenia roweru.

W drugim przypadku do przejścia po chodniku zbliża się pieszy. Pieszy porusza się równym krokiem. Kierujący zwalnia, lecz dochodzi do wniosku, że może bezpiecznie przejechać. Wtedy pieszy podbiega i wkracza na przejście tuż przed jadącym pojazdem. Dochodzi do potrażenia pieszego.

Przy ustalaniu odpowiedzialności cywilnej mamy możliwość ustalenia przyczynienia się poszkodowanego.

Abstrahując od kwestii przyczynienia czy zasady

zachowania szczególnej ostrożności, a skupiając się tylko na przepisach prawa o ruchu drogowym, w pierwszym przypadku rowerzysta podniesie, że na drodze dla rowerów oraz na przejeździe dla rowerów ma bezwzględne pierwszeństwo. Jak on to rozumie? No przecież że to obowiązkiem kierującego jest uważać, mieć oczy dookoła głowy i zawsze ustępować pierwszeństwa kierującemu rowerem. A on, Pan Rowerzysta, może po prostu egzekwować swoje prawo i niech się kierujący martwi. Dodatkowo przecież prawo o ruchu drogowym nie zabrania rowerzyście wjeżdżania bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. A skoro nie jest to zabronione, to dlaczego tego nie robić...

Jeżeli zaś chodzi o pieszego - pomimo tego, że porusza się wolniej niż rower, jest bardziej przewidywalny, nie nabiera tak szybko prędkości, nie może korzystać (i słusznie) bezwzględnie z prawa pierwszeństwa na przejściu dla pieszych. Prawo to ograniczone jest bowiem zakazem wkraczania bezpośrednio przed jadący pojazd.

Tak więc - z dużym prawdopodobieństwem należałoby przyjąć, że gdyby na miejscu interweniowała policja to w pierwszym przypadku mandatem ukarany zostałby kierujący (rowerzysta może zostać pouczony), a w drugim przypadku dostałoby też się pieszemu.

Przyczynienie poszkodowanego

Jako osoba kierująca pojazdem i jako praktyk ubezpieczeniowy osobiście odczuwam duży niepokój związany z tymi regulacjami. Zbliżając się do przejazdu dla rowerów kilka razy sprawdzam, czy na pewno nie wyskoczy mi gdzieś dziki rowerzysta, który prawie że z okrzykiem "banzai" na ustach "przeleci" przez przejazd tuż przed moim pojazdem.

Na szczęście, przy ustalaniu odpowiedzialności cywilnej mamy możliwość ustalenia przyczynienia się poszkodowanego. Obawiam się jednak, że przy takich regulacjach prawa o ruchu drogowym ostatecznie bardziej dotknięty tą instytucją będzie pieszy, chociaż większą szkodliwością czynu, w mojej ocenie, wykazał się rowerzysta.

Monika Borowiecka-Paczkowska

Archiwum: [Wokół likwidacji](#)

Strona przygotowana przez [Ogma Sp. z o.o.](#)